Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 97 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, wtorek 23 sierpnia 1932 r. | Rok XII

Pogrzeb śp. Prezydentowej Mościckiej

WARSZAWA, 21. VIII. (Pat). Wczoraj przedpoll. odbył się uroczysty pogrzeb małżonki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej śp. Michaliny z Czyżewskich Mościckiej.

O godz. 9-ej rano na placu zamkowym poczęły się zbierać niezliczone organizacje, związki, stowarzyszenia ze sztandarami oraz organizacje kobiece i komitety, których Zmarła była wysoką protektorką. Przybyły również oddziały Związku Legjonistów, Związku Strzeleckiego i P. O. W.

Zwłoki Zmarłej spoczywały w presbiterjum na wysokim katafalku, okrytym kirem, przybranym zielenią i rzęsiście oświetlonym. Przed katafalkiem widnieją niezliczone wieńce, m. in. od P. Prezydenta Rzeczypospolitej, rodziny, Marsz. Piłsudskiego, Prezesa Rady Ministrów i Rządu, Marszałka Senatu Raczkiewicza i wielu in. Wzdłuż nawy stoją szpalery oddziałów straży pożarnych i podoficerów gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Nawę główną zapełniły niezliczone delegacje przybyłe z najodleglejszych zakątków kraju.

O godz. 9,45 przybyła na Zamek w towarzystwie adjutanta kpt. Lepeckiego p. Marsz. Piłsudski, który udał się do apartamentów Pana Prezydenta



Dnia 20 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb zmarłej w dniu 18 bm. w Spale Małżonki Pana Prezydenta R. P. ś. p. Michaliny z Czyżewskich Mościckiej.

Na fotografji naszej widzimy moment wyruszenia konduktu żałobnego z przed katedry św. Jana w Warszawie. Za trumną postępuje Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z rodziną.

i złożył osobiście kondolencje z powodu zgonu Jego małżonki śp. Michaliny Mościckiej.

W międzyczasie poczęli zbierać się w katedrze: Prezes Rady Ministrów, Marszałek Sejmu Świtalski, Marszałek Senatu Raczkiewicz, ministrowie, członkowie korpusu dyplomatycznego z Nuncjuszem Apostolskim mgr. Marmaggim na czele, liczna grupa posłów B. B. W. R. z prezesem Klubu Walerym Sławkiem, podsekretarze stanu, generalicja, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, reprezentanci prasy, świata naukowego i wyższych uczelni, attaches wojskowi, wyżsi wojskowi, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz samorządowych oraz prezydja stowarzyszeń społecznych.

O godz. 10-tej Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie rodziny, Marsz. Piłsudskiego i w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego wyszedł z Zamku do katedry krużgankami. Z chwilą przybycia P. Prezydenta Rzeczypospolitej, który zasiadł na specjalnym fotelu, rozpoczęła się uroczysta Msza św. żałobna.

Nabożeństwo celebrował w asyście ks. Biskupa Kubiny i ks. Biskupa Okoniewskiego ks. Biskup polowy Gall. Pienia żałobne wykonał chór i artyści opery warszawskiej.

Po skończonej Mszy św. Nuncjusz Apostolski Msgr. Marmaggi odprawił ekzekwie, poczem trumnę wzięli na ramiona członkowie domu wojskowego i cywilnego Pana Prezydenta i ustawili ją, przy dźwiękach marsza żałobnego, odegranego przez orkiestrę policji, na wysokim karawanie, przybranym kirem. Kondukt wyprowadził z katedry Nuncjusz Marmaggi, a następnie na cmentarz prowadził go ks. Biskup polowy Gall w asyście ks. ks. Biskupów Kubiny i Okoniewskiego oraz licznego duchowieństwa zakonnego i świeckiego kapituły warszawskiej.

Na czele orszaku żałobnego kroczyły niezliczone delegacje ze sztandarami, niosąc setki wieńców. Wśród delegacyj zwracały uwagę grupy włościan z okolicy Spały i ze Śląska w barwnych strojach ludowych. Przed karawanem urzędnicy Kancelarji Cywilnej nieśli ordery i odznaczenia śp. Michaliny Mościckiej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej postępował za trumną w otoczeniu rodziny, dalej p. Prezes Rady Ministrów Prystor, Marszałkowie Sejmu i Senatu, Korpus Dyplomatyczny, posłowie i senatorowie, generalicja itd. po obu stronach karawanu szli członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Kondukt ruszył o godz. 11-tej ulicami: Placem Zamkowym, Miodową, Placem Teatralnym, Bielańską, Nalewkami, Dziką, kierując się w stronę cmentarza powązkowskiego.

Wzdłuż drogi, którą przechodził orszak, płonęły latarnie, okryte kirem. Z wielu gmachów powiewały chorągwie żałobne.

Na chodnikach gromadziły się niezliczone tłumy publiczności w ciszy i skupieniu, oddając ostatni hołd Zmarłej małżonce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godzinie 13-tej kondukt żałobny stanął przed bramą cmentarną. Trumnę ponieśli na swych ramionach do grobu rodzinnego chłopi z okolic Spały, ubrani w białe sukmany. Przed grobem zgromadziły się delegacje ze sztandarami, liczna młodzież szkolna i przedstawiciele organizacyj i instytucyj, których śp. Michalina Mościcka była protektorką.

Po odśpiewaniu Requiem przez duchowieństwo Pan Prezydent Rzeczypospolitej ukląkł przed trumną i pozostał chwilę w modlitwie.

Niezadługo potem opuszczono ciało do grobu przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina.

Nad otwartą mogiłą miała wygłosić mowę w imieniu organizacyj kobiecych p. posłanka Moraczewska oraz inne panie, wielkie jednak wzruszenie po stracie nieodżałowanej dostojnej protektorki nie pozwoliło im na wygłoszenie przemówień.

Po ceremonji pogrzebowej Pan Prezydent Rzeczypospolitej odjechał na Zamek.

Gdynia — to jedyna twierdza słowiańszczyzny

GDYNIA. (Pat). „Wreme" w korespondencji z Gdyni, poświęconej „Świętu Morza Polskiego", m. in. pisze: „Gdynia obok Gdańska — to wypad Polski na rynki światowe, poprzez który dążą setki tysięcy ton węgla górnośląskiego, ropa naftowa, wyroby przemysłowe i rolnicze.

GDYNIA — TO JEDYNA TWIERDZA SŁOWIAŃSZCZYZNY NAD ODWIECZNIE SŁOWIAŃSKIEMI MODREMI FALAMI BAŁTYKU.

GDYNIA — TO PŁUCA POLSKI NA DALEKIE SZLAKI MORSKIE! —

Fakty te są DOCENIANE PRZEZ CAŁY NARÓD POLSKI — który zadokumentował to przez obecność na uroczystościach gdyńskich Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Prezesa Rządu, Marszałka Sejmu i Senatu, Ministrów, Duchowieństwa, Generalicji i przedstawicieli samorządów i organizacyj społecznych oraz ponad 100.000 rzeszy obywateli przybyłych ze wszystkich zakątków Państwa".

Brednie niemieckie

MONACHJUM. (Pat). P. tyt.: „Der Feind lauert" przynosi monachijski organ niemiecko-narodowy „Münchener Augsburgie Abendztg." **fantastyczną wiadomość, według której akcję terorystyczne w Prusach Zachodnich i na Śląsku niemieckim finansuje Polska, starając się w ten sposób wywołać w Niemczech wojnę domową.**

Wypada tu zaznaczyć, że dziennik zdobywając się na tego rodzaju brednie, **należy do dzisiejszego obozu rządowego.**

Prof. Piccard zadowolony ze swej podróży

RZYM. (Pat). Gondola Piccarda na krótko przed lądowaniem uderzyła o wzgórze w Cavallero, ale nie została uszkodzona. Piccard ma wygląd zmęczony, ale jest jaknajzupełniej zadowolony ze swej podróży, która udała się całkowicie. Instrumenty obserwacyjne, jakie zabrał ze sobą uczony, funkcjonowały świetnie. Na spotkanie profesora wyszły władze lokalne, samochody ciężarowe odwiozły do Senzano gondolę Piccarda.

Prof. Piccard znów poleci.. tym razem z Kanady

NOWY JORK. (Pat). W Wilmington (Delaware) mieszka Jan Piccard, z zawodu aptekarz, brat słynnego uczonego. Oświadczył on, że prof. Piccard podejmie swój **następny lot do stratosfery z wybrzeży zatoki Hudsona.**

—o:—:o—

POWSTAŃCY POMORSCY POTĘPIAJĄ PRASĘ ENDECKĄ ZA ZOHYDZANIE „ŚWIĘTA MORZA".

Gdańsk, 10. 8. — Na zjeździe gdańskiej placówki Towarzystwa b. Wojaków uchwalono następującą rezolucję.

„My Polacy, obywatele gdańscy, którzyśmy brali udział w wielkiem święcie polskiem w Gdyni, obchodzonem bardzo uroczyście przez reprezentantów wszystkich ziem Polski — po przeczytaniu artykułu „Deutsche Allgemeine Ztg." p. t. „Przedsmak piekła na ziemi", uchwalamy jednogłośnie co następuje:

Stwierdzamy, że organizacja święta morza polskiego w Gdyni mimo ogromnego napływu gości z całej Polski nie wykazywała pod żadnym względem takich braków organizacyjnych, o jakich mówi w cytowanym artykule nacjonalistyczny dziennik niemiecki, powtarzając dosłownie za dziennikami polskimi „Gazetą Warszawską" i „Polonją" katowicką. Z oburzeniem potępiamy wystąpienie tych dzienników polskich, zohydzających w niesłychany sposób wielkie święto całego Narodu polskiego i wzywamy my, Polacy gdańscy, dla których święto morza w Gdyni stało się dźwignią duchową i bodźcem dla dalszej wytrwałej pracy wśród obcego wrogiego elementu, dzienniki polskie: „Gazetę Warszawską" i „Polonję" do zaprzestania tej ohydnej walki podjazdowej, prowadzonej przeciw sposobności społeczeństwa polskiego, a społeczeństwo polskie w kraju prosimy o zmuszenie sprawców tego ohydnego czynu do naprawienia kiełkującego zła. W wystąpieniach bowiem tych dzienników polskich dopatrujemy się moralnej zdrady polskiej racji stanu". (Pat.)

—oOo—

UROCZYSTOŚCI RELIGIJNE NA SŁOWACZYŹNIE.

Morawska Ostrawa. Na Svatym Kopeczku koło Ołomuńca rozpoczęły się 10-dniowe uroczystości ku uczczeniu 200-ej rocznicy koronacji tamtejszego cudownego obrazu Matki Boskiej.

Kościół na Svatym Kopaczku jest najpiękniejszym zabytkiem barokowym w Czechsłowacji i co roku ściąga wielką liczbę pielgrzymów i turystów z całego kraju.

KONCERT SOLISTÓW W RADJO.

Dn. 25. 8. o godz. 17. w radjowym koncercie solistów wystąpi Wera Neumark, doskonała pianistka, ciesząca się uznaniem publiczności interesującej się muzyką, oraz Stanisław Fryberg, skrzypek, który wykona utwory Bacha, Wagnera, Chopina, Moniuszki, Paganiniego, Daquin-Manena, oraz Schuberta.

Przeleciał Atlantyk

ST. JOHN (New-Brunswick). (Pat). Lotnik Mollison wylądował w dniu 19 bm. w Pennfield-Ridge (N.-Brunswick) o godz. 0,45 czas amerykański). Mollison oświadczył, że ma dostateczny zapas benzyny, był jednak zbyt zmęczony, aby dalej kontynuować lot.

Nocne ćwiczenia komunistów

BERLIN. (Pat). W pobliżu Zolingen odbywały się wczoraj w nocy nielegalne komunistyczne ćwiczenia polowe. W chwili wkroczenia policji doszło do wymiany strzałów. Aresztowano 41 osób, które będą odpowiadały przed sądem specjalnym.

Zgon Tadeusza Joteyki

WISŁA. (Pat). Dziś w szpitalu krajowym cieszyńskim zmarł na ciężką chorobę serca głośny muzyk i kompozytor Tadeusz Joteyko, urodzony w r. 1872, autor wielu wartościowych utworów muzycznych, m. in. opery „Zygmunt August". Zmarły bawił od kilku miesięcy na kuracji w Wiśle.

Świętokradztwo

WILNO. (Pat). Nocy wczorajszej do kościoła św. Stefana w Wilnie dokonano włamania i skradziono ze skarbonek znaczniejszą sumę gotówki oraz złote kielichy. Sprawcy kradzieży zbiegli. Policja zarządziła natychmiastowy pościg.

Nie przeżył śmierci swego pana

W Gniewkowie pow. inowrocławskiego, zanotowano niezwykły wypadek przywiązania psa do człowieka. Zmarł tam niedawno ks. prob. Wiliński, który posiadał przez długie lata wiernego towarzysza, psa owczarskiego. Gdy w zaplombowanej trumnie przewieziono zwłoki zmarłego proboszcza do plebanji, zauważono, że pies obchodził kilkakrotnie trumnę, wyjąc niemiłosiernie. Odprowadzono go w kąt drugiego pokoju, gdzie nie przestawał zawodzić.

Kiedy w pewnej chwili żałosne wycie psa umilkło i służba zajęta przygotowaniami pogrzebowemi na niego nie zważała, po pewnym czasie stwierdzono, że pies leży bez znaku życia. Przywołany lekarz weterynarji dr. Hermann stwierdził przy sekcji udar serca.

Niezwykłe to przywiązanie psa do człowieka jest żywo omawiane na Kujawach.

—o:-:o—

Wielki pożar

17 DOMÓW W PŁOMIENIACH. — BLISKO 30 RODZIN BEZ DACHU.

Stanisławów. PAT. Dzisiejszej nocy w Delatynie w rynku wybuchnął pożar, **który zniszczył 17 domów. Bez dachu nad głową zostało 23 rodziny żydowskie** Szkody wynoszą około 150 tysięcy złotych. Pożar zlikwidowała miejscowa straż pożarna przy współudziale policji. Dochodzenia w celu ustalenia przyczyny pożaru w toku.

— o —

KRONIKA SPORTOWA.

Nowe rekordy Kusocińskiego, Walasiewiczówny i Wajsówny.

Na największym w Stanach Zjednoczonych stadjonie sportowym Soldiers Field odbyły się zawody lekkiej atletyki.

W biegu pań na 200 mtr. zatriumfowała niepokonana Stanisława Walasiewiczówna, osiągając wspaniały czas 24.1

Wynikiem tym Walasiewiczówna ustanowiła rekord światowy.

Jadwiga Wajsówna zrehabilitowała się tym razem po swych niepowodzeniach na Olimpjadzie. Dzielna miotaczka pobiła oficjalny rekord światowy, uzyskując wynik około 41 m. 20 cm. (dokładnie 137 stóp 3 i trzy czwarte cala).

W biegu na 5.000 zwyciężył Kusociński, w czasie 14.59,9. Drugie miejsce za nim zajął Amerykanin Hill.

* * *

Rekord Kusocińskiego uzyskany w roku ubiegłym w Wiedniu wynosił 14.42.

Wajsówna ciągnęła przedtem, (bijąc Konopacką 42,43 m.

Kondolencja Ojca św.

RZYM. (Pat). Z powodu śmierci śp. Michaliny Mościckiej, Ojciec św. wysłał specjalne kondolencje na ręce P. Prezydenta R. P.

ŚMIERĆ MATKI P. WOJEWODY.

Onegdaj zmarła matka Wojewody Pomorskiego, śp. Franciszka Kirtiklisowa.

Z powodu tak bolesnej straty, składamy Panu Wojewodzie wyrazy najgłębszego współczucia.

Wydawn. i Redakcja „Głosu".

SPALENI ŻYWCEM.

Paryż. PAT. W pobliżu Bizerty hydroplan, biorący udział w manewrach wojskowych uległ katastrofie. Członkowie załogi w liczbie 4-ch osób zostali spaleni żywcem.

—o—

SKAZANI FAŁSZERZE PIENIĘDZY.

Sosnowiec. PAT. Sąd okręgowy w na rozprawie przeciwko Józefowi Tłustowskiemu z Poznania, oskarżonemu o **fałszerstwo banknotów dolarowych i 50 złotowych w latach 1924 i 1925, skazał Tłustowskiego na 4 lata ciężkiego więzienia.**

W DRODZE NA WYŻYNY.

28) (Ciąg dalszy.)

Mateusz rozumiał, ale rozkazu nie usłuchał, z miejsca się nie ruszył.

I w tej chwili, gdy słowa Kazi doszły uszów jego, wyprostował się nagle, twarz zmieniła wyraz dobroduszny, jaki na niej panował, oczy również bystro wpoił w twarz Kazi i s'ył się w tej chwili podobnym raczej do węża.

— O, pani! — zawołał — za pozwoleniem, rozpoczynamy walkę z odkrytą przyłbicą, pamiętaj pani, że walka tu nie równa, że siła po mojej stronie, że jeśli ja do walk iwyzywam, to w niej uledz musisz.

— Ja? do walki? z panem?

— Tak jest, wiesz pani już wszystko, powiedziała ci zapewne matka powtórzę i ja. Musisz być moją żoną. Znam doskonale powody, które dyktują ci słowa nienawiści ku mnie. Tym powodem, to miłość dla tego, który obecnie siedzi w kryminale. Musisz się pani jednak tego uczucia pozbyć, pozbędziesz się, bo ja tak chcę, bo inaczej ty i rodzina pomrzecie z głodu. Kroki moje i słowa, jak chcesz tak sobie uważaj — ja pani, to mi jest rzeczą obojętną. Potrzebną mi jesteś na drodze mojej za chlebem.

— Podły! — syknęła Kazia.

— Powinnaś pani rzeczej powiedzieć rozumny. Na świecie są dwie kategorye ludzi tylko: pożerających i pożeranych; głupcem sam bym się nazwał, gdyby mnie do tej drugiej policzono.

— Ależ ja pana nie kocham — zawołała z rozpaczą Kazia.

— Ja miłości pani nie żądam.

— Ja pana nienawidzę, gardzę nim, mam wstręt.

— To wszystko są egzaltacye, które, wierz mi pani, z czasem przeminą. Ja umiem być cierpliwym, bo czekać potrafię.

— Tak! — zawołała, jakby zdumiona, tem, co usłyszała. — A pan pewno nie wiesz, co znaczy walka z kobietą, walka z żoną. Czy myślisz, jeśli mnie przymuszą zostać żoną pańską, będę w stanie zapomnieć o dzisiejszej scenie, nigdy! Oddałabym się wszystkim, byli nie panu, a życiem całem dowiodłabym ci, żeś się w rachubach omylił. Stworzyłabym ci piekło na ziemi, męczarnie, o jakich ci się nie marzy; upadłabym co chwila z umysłu, pyszniłabym się moim upadkiem, bo byłby on jeszcze uczciwszym od posiadania uczucia miłości dla ciebie.

— Mimo tych pięknych obietnic, ja nie cofam swych postanowień. Mniemam, iż namysł przeniesie pani dobrą radę. Zegnam.

Kazia ujrzała przed sobą przepaść, w którą się stoczyć prawie dobrowolnie musiała; groziło jej drugie nieszczęście i w to miała popaść już nie sama, lecz pociągać za sobą całą rodzinę.

Wiedziała, jakie w kołach arystokratycznych posiadał wpływy hrabia wujaszek, znała jego żelazny charakter i mogła być pewną, że co powiedział dotrzyma.

— Gdybyż Konrad chciał — mówiła do siebie — uciekłabym z nim na koniec świata, ho! tak, sprobuję!...

Tu przyszła jej na myśl wiadomość, którą jej przyniósł Mateusz o uwięzieniu Konrada, o którem w gniewie zapomniała.

Uczuła, że wszystko co się stało było dziełem tego nikczemnego człowieka.

Wieść o uwięzieniu Konrada i o tragicznej śmierci Antosia, rozchodziła się z rozmaitemi komentarzami po świecie.

Jeszcze dnia tego hrabina matka przy herbacie opowiadała wypadki owe mniej więcej w ten sposób:

— Dziwne, doprawdy, dziwne; ktoby się mógł po nim tego spodziewać, człowiek tak „dobry" pod każdym względem, puścił się na fałszywą drogę i utonął w zbrodni. Mówiła mi księżna, iż ci fałszerze puścili w świat za kilkadziesiąt tysięcy storublowych banknotów. Że mieli uorganizowaną spółkę, że Drewnowski, ten co malował niedawno mój portret te banknoty fałszował a pan Konrad z jakąś artystką w świat je wypuszczali i zmieniali takowe. Mój Boże! do czego to doprowadzić może złe życie, mówiła księżna — że artysta i Konrad wyrzucali oknem tego biednego artystę, by się cała sprawa i udział tych osób nie wydały. Okropności, powiadam wam, okropności!

Całego tego opowiadania musiała wysłuchać przy herbacie Kazia.

Siedziała ona tam przy niej jak na rusztowaniu.

Na domiar tego wszystkiego doktór usiadł się przy herbacie naprzeciw Kazi i oczów z niej nie spuszczał.

Codziennie usłużni przyjaciele przynosili nowe szczegóły w sprawie Konrada do domu hrabiny, a codzień stawały się one straszniejsze i okropniejsze.

Pod wpływem tych wieści, nocy bezsennych, dni przepłakanych, krystalizował się w główce Kazi projekt szlachetny.

Chciała ona wyprowadzić z tego położenia Konrada, a będąc przekonaną, że tylko ten jeden człowiek, którego uważała za głównego sprawcę całego nieszczęścia, Mateusz zdolnym jest złe naprawić i wyrwać Konrada z więzienia, postanowiła mu powrócić, postanowiła do niego się udać.

Kochając Konrada znała ona doskonale jego charakter i usposobienie.

Wiedziała czem było dla niego niesplamione nICzem nazwisko, czuła, jakich doznawał męczarni i kosztem własnego szczęścia pragnęła go z nich wydobyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kowalewo

— **Nowy notarjusz.** B. Naczelnik tut. Sądu Grodzkiego p. Władysław Lewicki obecnie syndyk biskupi i adwokat w Pelplinie zamianowany został z dniem 4. 7. br. notarjuszem na okręg Sądu Apelacyjnego w Toruniu.

— **Kowalewo.** (65 lat istnienia Kółka Rolniczego P. T. R.) W najbliższych dniach tut. Kółko Rolnicze P. T. R. obchodzić będzie rzadką uroczystość, bo 65-lecie swego istnienia. Zarząd Kółka Rolniczego z p. prezesem **Krzywdzińskim** na czele czyni już teraz starania, by cała uroczystość wypadła jaknajokazalej. W programie uroczystości jest również m. in. **poświęcenie sztandaru.** —

Historję Kółka Rolniczego w Kowalewie, które za czasów zaborczych prócz szerzenia wiedzy fachowej utrzymało ducha polskiego, podamy w przeddzień uroczystości.

— **„Tydzień Tępienia Chwastów".** Z inicjatywy p. dr. Szkoły Rolniczej Żeńskiej Gorgoniówny, p. burm. Küchlera i prezesa Kółka Rolniczego p. Krzywdzińskiego urządzono w ub. tygodniu **„Tydzień Tępienia Chwastów".**

Okoliczni rolnicy zwieźli chwast na boisko sportowe, gdzie wczorajszej niedzieli, po południu, chwast został spalony. Palił się jednak marnie, gdyż był jeszcze zaświeży.

— **Wycieczka „Sokoła" do Dylewa.** W dniu wczorajszym tut. „Sokół" urządził wycieczkę do lasu w Dylewie.

— **„Sokół" bez prezesa.** Jak nas informują tut. gniazdo „Sokoła" jest od dłuższego czasu bez prezesa.

— **Koncert SMP.** Tutejsze SMP. męskie urządziło koncert w ogrodzie. Na koncert, poza kilku obywatelami nikt nie przybył. Szkoda, że tak mało popiera się SMP.

— **„Ze względów oszczędnościowych".** Na posiedzeniu Rady Miejskiej miano dokonać wyboru 2 delegatów na „Święto Morza" — Gotowość wyjazdu **na swój koszt oświadczyli:** pp. radni: Kiszycki i Skrzyniecki. Rada Miejska jednak ze „względów oszczędnościowych" nikogo nie upoważniła do zastępowania Kowalewa na „Święcie Morza".

Coby R. Miejska straciła, gdyby upoważniła p. Kiszyckiego i Skrzynieckiego do zastępowania Kowalewa, skoro jechali na własny koszt? Dziwne, zaiste, praktyki!

Golub

— **Golub. (Schwytanie złodziejí).** Policja przychwyciła znanych złodziejí Gwidzkiego Leona i Bukowskiego Stanisława z Białkowa pow. Lipno, którzy przy pomocy furmanki usiłowali dokonać kradzieży.

Złodzieji osadzono w areszcie.

— **Podzamek Golubski.** (Kradzież). Na szkodę p. Godomskiego z Podzamku skradziono 1 świniaka. Policja jest na tropie złodzieji.

PRZYPOMINAMY!

tym wszystkim Abonentom, co nie zapisali **„Głosu"** odrazu na cały kwartał, że od 15 bm. przyjmują pp. listonosze i urzędy pocztowe przedpłatę na miesiąc WRZESIEŃ. — Praca w polu się skończyła, jest więc więcej czasu na czytanie dlatego każdy winien zapisać sobie „GŁOS" na nowy miesiąc.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 22 sierpnia 1932 roku

— **Pogrzeb śp. Antoniego Jordana.** W sobotę przedpołudniem odbył się pogrzeb śp. **Antoniego Jordana,** znanego i powszechnie cenionego obywatela, mistrza krawieckiego.

Zmarły dla Swego szlachet. charakteru zyskał ogólny szacunek. Był przez kilka lat cechmistrzem Cechu Krawieckiego, uzyskując prawdziwe poważanie dla Swej pracy. —

Kondukt żałobny z domu żałoby prowadził ks. prob. Zakryś do Kościoła parafjalnego, gdzie odprawiona została Msza św. oraz egzekwje, po odprawieniu których odprowadzono zwłoki śp. Jordana na cmentarz. Udział w pogrzebie wzięli prócz rodziny Zmarłego, Cech Krawiecki, Rzemieślnicy, oraz liczne grono obywatelstwa wąbrzeskiego z wice-burmistrzem Deręgowskim na czele.

Po odśpiewaniu „Witaj Królowo" spuszczono zwłoki śp. Jordana do grobu. Niech spoczywa w pokoju wiecznym!

— **Powrócił z urlopu.** Naczelny sekretarz Wydziału Powiatowego p. **Kurzyński** wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— **Zabawa Tow. Cyklistów „Pogoń"** W dniu wczorajszym odbyła się zabawa Towarzystwa Cyklistów „Pogoń" w ogrodzie p. Twardowskiego. — Podczas koncertu urządzono wiele niespodzianek: strzelanie do tarczy, loterja fantowa i inne.

Odbyły się też wyścigi pływackie na 100 mtr.; — zwycięzcą w pływaniu był p. Piotrowski, przebywając 100 mtr. w 1 minucie 40 sek.; drugi przypłynął do mety p. Samólski, przebywając w 1 min. 48 sek.; trzeci p. Michalski osiągając czas w 1 minucie 50 sek.: czwarty p. Werner w 1 minucie 51 sek.

Nagrodzono również tych członków, którzy najlepiej udekorowali rowery. I nagrodę otrzymał p. J. Raczkowski, II. p. Stencel, III. p. Drążkowski, IV. p. Melerowski. —

Wieczorem odbyła się w sali p. Klimka zabawa taneczna, trwająca prawie do rana. Przygrywała orkiestra Powst. i Woj. z Książek.

— **Przedłużenie opłat do biletów kolejowych.** Dopłaty do biletów kolejowych i kwitów bagażowych, idące na fundusz walki z bezrobociem które wygasają z końcem przyszłego miesiąca, mają być, jak się dowiadujemy prolongowane także na zimę.

— **Zapowiedź obniżenia opłat pocztowych.** Minister Poczt i Telegrafów podpisał rozporządzenie o obniżeniu opłat za przesyłki pocztowe „druków". Nadawcy, wysyłający ponad 100 egzemplarzy, korzystać będą z ulg w wysokości 40 proc. dotychczasowej taryfy, ponad 500 egzempl. z 50 proc. obniżki, ponad 1000 egz. z 60 proc. obniżki.

Ministerstwo rozważa również sprawę obniżenia opłat za listy i karty korespondencyjne. —

Jak się dowiadujemy, zamierza Ministerstwo powrócić do opłat, jakie obowiązywały przed ostatnią podwyżką, w wysokości 25 gr. za list i 15 gr. za pocztówkę. Decyzja ma zapaść jesienią. —

— **„Na ławie hańby" (Kino Słońce).** Przed sądem przysięgłych w Nowym Jorku toczy się rozprawa przeciw Edwardowi Wiliamsowi, oskarżonemu o zamordowanie Karola Hummla Prokurator domaga się najsurowszego wymiaru kary, opierając się na zeznaniach małego Gene, jedynego naocznego świadka zbrodni.

Głos zabiera obrońca...

W długiem przemówieniu ukazuje życie oskarżonego:

Edward Williams był przed laty najpopularniejszym śpiewakiem na Brodwayu. Piękny i młody z ufnością spoglądał w przyszłość. Marzeniem Edwarda było poślubić Helenę, przyjaciółkę lat dziecinnych, gdy tylko zdobędzie niezależność materjalną.

Wybuchła wojna. Edward, jako jeden z pierwszych, wprost ze sceny pospieszył na front.

Przed wyjazdem i rozłąką zawarł ślub z Heleną. Długie miesiące pobytu na froncie — okopy — walki na bagnety — rany i szpital — gazy trujące — i jako rezultat nadludzkich wysiłków: nieuleczalna choroba płuc! W czasie jednej z licznych bitew Edward, z narażeniem własnego życia uratował Niemca, Karola Hummla. (Ciąg dalszy na ekranie).

Z powiatu

— **Przydwórz.** (Zabawa Strzelca") Wczorajszej niedzieli odbyła się tu zabawa Związku Strzeleckiego; na zabawę przybyło duże grono gości, którzy bawili się bardzo dobrze do późnego wieczoru.

— **Ostrowite.** (Przychwycenie groźnych złodzieji). W nocy z 17 na 18 bm. przychwyciła Policja 3 groźnych złodzieji, którzy przybyli do Ostrowitego na „występy": Szpejnowski Stanisław, Brzozkiewicz Wincenty i Władysław z Nowogrodu pow. Lipno. Przy przychwyconych znaleziono 2 łomy, 8 kluczy, 3 wytrzychy, świder oraz duży wóz którym mieli odwieźć zdobyty łup. Skutych w kajdany złodzieji odstawiono do Sądu w Golubiu. Dodać należy, że przytrzymani złodzieje poszukiwani są za dokonanie całego szeregu kradzieży na terenie naszego powiatu.

TEN OBÓZ NAMIOTÓW PODPALONO.



Główny obóz weteranów amerykańskich przy rzece Anacostia, został przez rząd amerykański przy pomocy piechoty, kawalerji i tanków opróżniony a następnie spalony. Przeszło 100 osób odniosło poranienia od wystrzałów i pałaszy. W obozie tym znajdowało się przeszło 7000 chłopa, którzy przez pożar potracili nietylko swój dobytek, lecz także ostatnie schronienie. Taksamo jak obóz powyższy, zniszczony i spalony został obóz weteranów przed Capitolem w Waszyngtonie.

— **Gajewo.** (Ciężkie pobicie). W dniu 15 bm. pobity został Władysław Suchanek z Gajewa przez braci Franciszka i Bernarda. — Przybyszewskich i Wład. Więcka ze Skępska. Suchanek pobity został do tego stopnia, że udać się musiał pod opiekę lakarską. Sprawę skierowano do Sądu.

— **Hamer.** (Dzieci bawiące się z zapałkami spowodowały pożar). W poniedziałek 15 bm. w godzinach popołudniowych zapalił się stóg seradeli należący do p. **Dobiesa.** Gdyby nie natychmiastowa pomoc ludzi ze wsi, stóg spłonąłby doszczętnie i mógł pożar większe straty wyrządzić. Pożar spowodowały dzieci Dobiesa i sąsiadów tegoż, bawiące się zapałkami.

— **Zebranie Kółka Rolniczego.** Dn. 15 bm. odbyło się tu pod przewodnictwem p. **Chapki** zebranie Kółka Rolniczego P. T. R. Na zebranie przybył Instruktor Osadniczy p. **Z. Malkiewicz,** który wygłosił referat oraz udzielił osadnikom wskazówek.

— **Osadnicy otrzymali przewłaszczenie.** Onegdaj załatwiono u notarjusza sprawę przewłaszczeń parceli. Przewłaszczenie otrzymali prawie wszyscy osadnicy. Niektórzy osadnicy dostali jeszcze pożyczkę na wykończenie gospodarstw.

— **Kiełpiny.** (Założenie Zw. Strzeleckiego). Onegdaj założony został tu oddział Związku Strzeleckiego. Do oddziału zapisało się przeszło 20-tu członków. W skład zarządu wchodzą: Zygo Tomasz — prezes; Niełupski Stanisław — wiceprezes; Niełupski Józef — skarbnik; Paulin Lewalski — sekretarz; referentem wychowania obywatelskiego obrano p. naucz. J. Rakowskiego, komendantem obrano Paulina Lewalskiego.

Z różnych stron

+ **Świniarzec.** (Zamierzali nie dopuścić do licytacji). Dnia 2 bm. mieszkańcy Świniarca zebrali się przed zagrodą rolnika Józefa Licznerskiego w zamiarze niedopuszczenia do przeprowadzenia egzekucji u wyżej wspomnianego. Towarzysząca Kom. Sądl. Szukalskiemu policja spisała protokół i winni odpowiedzą przed sądem za usiłowane stawienie oporu kom. sąd. w wykonywaniu swych czynności służbowych.

+ **Jamielnik. (Włamanie do kurnika).** Onegdaj bliżej nieznani sprawcy rozerwali drzwi od kurnika w ogrodzie Ewalda Kunkela i zabrali na jego szkodę 25 kur rasowych, szare pióra. Sprawcy uszli bez śladu.

+ **Ostrowite. (Pożar od pioruna).** Dnia 16 bm. podczas przechodzącej burzy uderzył piorun w stóg pszenicy na majątku p. Blüchera, który spłonął doszczętnie. W spalonym stogu znajdowała się na około 5000 zł pszenicy.

+ **Kiełpiny. (Śmiertelny wypadek).** Zatrudniony przy zwożeniu zboża w czasie żniw Adam Piszkowski, spadł tak nieszczęśliwie z fury, iż wskutek odniesionych ran zmarł nazajutrz po wypadku.

+ **Szafarnia. (Dobry przykład).** — Szafarnia, wieś cicha, jak wiele innych, leży w powiecie rypińskim przy szosie, wiodącej z Rypina do Gdańska. Od dłuższego czasu wieś ta nie mogła się uporać ze sprawą pomieszczenia dla swej szkoły.

Dotąd mieściła się szkoła tu w wynajętych lokalach, nawiasem mówiąc, wcale nieodpowiednich na szkołę, a tolerowanych przez tut. inspektora szkolnego ze względu na rzeczywisty brak odpowiedniego lokalu.

Ludność rejonu szkolnego, należącego do szkoły w Szafarni, widząc konieczną potrzebę pobudowania gmachu szkolnego, a nie chcąc obciążać budżetu państwa, jednomyślnie na jednym z zebrań na wiosnę postanowiła wznieść gmach szkolny własnym kosztem. Pomimo trudnych warunków gospodarczych ze względu na panujący w rolnictwie kryzys w krótkim czasie zebrano składki, zakupiono plac pod budowę i materjał.

Wyłoniony przez zebranych mieszkańców Komitet budowy szkoły z kierownikiem szkoły p. Szczepanem Rumiankiem na czele przystąpił szybko do realizowania uchwał, aby z dniem 1 września naukę rozpocząć można było w nowym gmachu. Ludność rozumiejąca potrzeby szkoły — chętnie przychodzi Komitetowi z pomocą. Jedni zwożą materjał, inni niwelują teren, nawet dziatwa szkolna spieszy z pomocą, wykonując drobniejsze czynności, aby szkoła corychlej stanęła. Nic więc dziwnego, że po kilku zaledwie miesiącach pracy stoi dziś przy drodze, wiodącej z Dobrzynia do Płonnego, okazały budynek o dużych oknach, mówiący z daleka do przechodnia, że to gmach użyteczności publicznej. Zwiedzający w tych dniach powiat p. starosta Staszewski w towarzystwie Inspektora Szkolnego p. Hagla, wyrazili ogromne zadowolenie i uznanie na ręce kierownika szkoły dla działalności Komitetu budowy szkoły, jak i miejscowej ludności z racji bezinteresownej i intensywnej realizacji rozpoczętych prac.

Oto przykład, jak w najtrudniejszych warunkach realizować można i należy swe plany. Jeżeli tylko zgoda, harmonja i rozumienie wartości współdziałania istnieją, to wszelkie poczynania doczekają się realizacji, bo środowisko posiada te czynniki, które w gromadzie sprzyjają pracy twórczej, niszcząc zarazem w zarodku wszelką myśl destrukcyjną. Szafarnia wszystkie te czynniki życia społecznego posiada nic więc dziwne-

go, że zamierzenia swe szybko i solidnie doprowadza do celu.

Duża w tem zasługa kierownika szkoły p. Szczepana Rumianka, który rozumie swą rolę nauczyciela na wsi i ma dar zjednywania sobie ludzi dla swych śmiałych, lecz pożytecznych z punktu widzenia społecznego poczynań.

Ze swej strony gratulujemy z racji osiągniętych wyników w pracy i stawiamy akcję Szafarni, jako przykład dla wielu innych środowisk, — które będąc w podobnych warunkach, ograniczają się jedynie do narzekania na ciężkie czasy.

LIKWIDACJA FIRM POLSKICH W GDAŃSKU.

Firma Polskarob w Gdańsku przenosi się w połowie października do Gdyni, zwalniając większość personelu w dotychczasowej firmie w Gdańsku. Elibor również zlikwidował swoją firmę w Gdańsku i przeniósł się do Gdyni, pozostawiając w Gdańsku jedynie mały oddział.

—o0o—

NOWY RODZAJ SZMUGLU W GDAŃSKU.

Z kół zainteresowanych dowiadujemy się o zastraszającym wzroście szmuglu opon samochodowych. Szmugiel ten odbywa się masowo przez firmy i osoby zamożne, udające się autami do Niemiec gdzie zaopatrują się w nowe opony, które następnie wprowadzają do Gdańska bez jakichkolwiek przeszkód. Jak nas dalej informują, przemyt ten jest tak wielki, że dochodzi do 30—40% ogólnego obrotu handlowego na terytorjum W. M. Gdańska. Ze względu na odbywające się obecnie Targi Królewieckie, należy zwrócić specjalną uwagę, gdyż przy tej okazji odbędzie się masowy przewóz opon samochodowych do Gdańska, powodując znaczne straty.

Dla ukrócenia tego procederu należałoby znakować opony przed każdorazowem przekroczeniem samochodu, udającego się z Gdańska do Niemiec.

———

Gdynia pod znakiem bawełny

Jak się dowiadujemy dn. 25 bm. ma przybyć do Gdyni największy transport bawełny amerykańskiej z Meksyku w ilości 8.000 bel. Powyższy transport jest największym ładunkiem jaki dotychczas nie notowano w dziejach rozwoju portu gdyńskiego. Jakkolwiek powyższy transport nie jest importowany przez Warszawskie Towarzystwo Transportowe w Gdyni, to jednak nadmienić należy, że wspomniane przedsiębiorstwo należy do pierwszych pionerów importu bawełny do Gdyni.

—o—

ZBIGNIEW DYMEK I JÓZEF MUZIKA W RADJO.

Dn. 24. 8. o godz. 20.50 wystąpią w studjo warszawskiem — Zbigniew Dymek, oraz Józef Muzika, którzy wykonają Sonatę na skrzypce i fortepian d-moll op. , Karola Szymanowskiego, utwór sięgający lat wcześniejszych twórczości genjalnego kompozytora. Pozatem w programie szereg drobniejszych utworów wirtuozowskich.

RUCH TOWARZYSTW

— Legjon Młodych. Zebranie odbędzie się we wtorek 23 bm. o goz. 8-mej w lokalu p. Hoffmana. Na porządku obrad sprawozdanie ze zjazdu Legjonistów w Gdyni, sprawa utworzenia oddziałów w powiecie i inne sprawy.

(—) Wachowiak Komendant

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka**, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 24. 8. 32. o godz. 10 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Kowalewie na rynku przed lokalem p. Neumerowej** najwięcej dającemu za gotówkę:

kanapę, regał za szkłem.

Rogowski, komornik sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 25. 8. 32. o godz. 9 sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Oterodzie** u p. **Alojzego Sokulskiego** najwięcej dającemu za gotówkę:

4 fury żyta.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, dnia 25. 8. 32. o godz. 12 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Frydrychowie u p. Tadeusza Pankowskiego** najwięcej dającemu za gotówkę:

bufet dębowy, kredens, stół rozciągany, 2 fotele skórą wyścielane, (dębowe), dubeltówkę, fortepian, kanapę, 2 fotele, 6 krzeseł, 2 lustra stojące, szafonierkę, 2 stoły (mahoniowe), dywan, obraz olejny, zegar stojący, 16 źrebaków, 5 powózek różnych, samochód osobowy i inne przedmioty.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.